



Tatry na starej fotografii.

NIEZWYKŁA „SZKOŁA ŻYCIA” W KUŹNICACH.

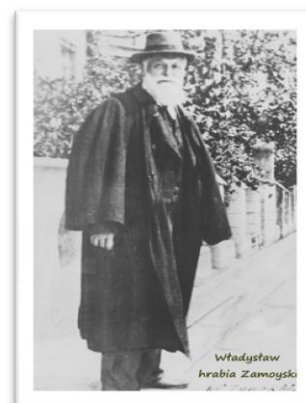
SZKOŁA DOMOWEJ PRACY Kobiet.

Szkoła Domowej Pracy Kobiet, zwana też inaczej Zakładami Kórnickimi, założona została przez generałową Jadwigę z Działyńskich Zamoyską. Była to pierwsza w kraju szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Powstała najpierw w zaborze pruskim w siedzibie Działyńskich i Zamoyskich w Kórniku pod Poznaniem. Za datę jej założenia przyjmuje się 24. czerwca 1882 rok. Zamysł założenia szkoły pojawił się u Jadwigi Zamoyskiej po śmierci jej męża Władysława generała Zamoyskiego. W założeniu szkoły wydatnie ją wspierali syn Władysław i córka Maria.



Ojciec Jadwigi, Tytus Działyński, przeprowadził inicjatywom, mającym na celu odrodzenie ekonomiczne i moralne ojczyzny, m.in. prowadził na szeroką skalę szkolenie chłopów w zakresie gospodarki rolnej. Dzieci opiekowały się „swoimi” biednymi rodzinami wiejskimi, każde z nich w celach uczenia się

systematyczności i pracowitości uprawiało wydzielone, przydomowe ogródki. W domu uczono własnym przykładem, iż do służby ojczyźnie należy się przygotować: poprzez doskonałe wypełnianie codziennych obowiązków, poprzez gospodarność, pracę, naukę, oszczędzanie i rozwijanie cnót. Dom Działyńskich rozwijał się wokół rozszerzania patriotyzmu i pracy: „warszawska cytadela, knut, kibitki, Syberia - to były przedmioty rozmów na porządku dziennym. Dla kraju pracować, dla kraju umrzeć - o tym się marzyło nieustannie” – wspomina Jadwiga Zamoyska.



Duży wpływ na kształtowanie osobowości Zamoyskiej wywarły tradycje rodzinne, szczególnie patriotyczna działalność jej ciotki Kludyny z Działyńskich Potockiej. Charakter Zamoyskiej kształtowali także jej rodzice. Jadwiga była ukochana córką Tytusa Działyńskiego. Odziedziczyła po ojcu patriotyzm, umiłowanie tradycji, inteligencję i pasję naukową, a także tolerancję, dowcip, upór i niezależność w myśleniu i działaniu oraz krytyczny dystans wobec otaczającej ją rzeczywistości. Od ojca pobierała pierwsze nauki historii powszechnej i geografii. Matka zaś była dla niej przewodnikiem duchowym. Kształciła się w domu pod kierunkiem prywatnych nauczycieli: Wandy Żmichowskiej i Angielki protestantki Anny Birt. Uczyła się: geografii, literatury, historii, rysunku, gry na klawikordzie, języków obcych, nie tylko angielskiego czy francuskiego, ale też hiszpańskiego, szwedzkiego i perskiego. Przywiązywała dużą wagę do nauki i doskonalenia





Tatry na starej fotografii.



Jadwiga Zamoyska w 1852 r. (31 lat)

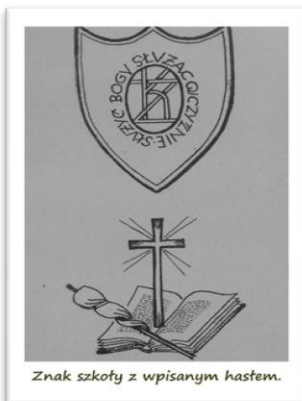
ojczystego języka. Chcąc służyć Ojczyźnie zapragnęła zrealizować młodzieńcze pragnienie kształcenia się w obowiązkach chrześcijańskich, ekonomicznych i społecznych. Te idee zdecydowała się wcielić w życie poprzez założenie Szkoły Życia, czyli zakładu wychowawczego dla panien z polskich domów.

W życiu Jadwigi Zamoyskiej dużą rolę odegrało także małżeństwo. Jadwiga wyszła za mąż za brata swojej matki, pułkownika a później generała Władysława Zamoyskiego (1803 - 1868), czołowego działacza Hotelu Lambert. Zamoyski zakochał się w o 28 lat młodziej od siebie siostrzenicy, przebywając w Poznaniu w grudniu 1851 roku. Po przewyciężeniu oporów Jadwigi i uzyskaniu dyspensy papieskiej, pojął ją za żonę w Halle 14 października 1852 roku. Ich związek małżeński był, na owe czasy, związkiem partnerskim, w którym Jadwiga potrafiła się zrealizować i doskonalić. Pożycie małżeńskie Zamoyskich było udane, szczęśliwe i w pełni satysfakcjonujące obie strony, co w dużej mierze miało wpływ na wychowanie ich dzieci.

Wraz z mężem przeniosła się do stolicy Francji, angażując się w życie polityczne i biorąc udział w licznych podróżach dyplomatycznych swojego męża, m.in. do Turcji i Wielkiej Brytanii. Zamoyska uczestniczyła we wszystkich formach działalności politycznej męża. Dokonywała korekty jego artykułów i przemówień, przepisywała i redagowała jego korespondencję, zbierała wycinki prasowe dotyczące spraw polskich. Jednocześnie zajmowała się sama wychowywaniem dzieci, z którymi często przyjeżdżała do kraju. Kórnik był bowiem zawsze dla Jadwigi symbolem tradycji rodzinnych i twierdzą w walce przeciwko polityce germanizacyjnej. Gdy wybuchło Powstanie Styczniowe, Zamoyska wspomagała działalność powstańczą brata Jana, który po śmierci generała w 1868 roku zarządzał majątkiem siostry w Poznańskim i dbał o wychowanie i edukację jej synów.



Założenie Szkoły Jadwiga Zamoyska traktowała jako misję patriotyczną, wiodącą ku odrodzeniu moralnemu i organicznemu naszego narodu. Pomocą w założeniu szkoły gospodarczej posłużyli jej francuscy Oratorianie - stowarzyszenie księży katolickich, którzy uformowali ją duchowo po śmierci męża, a także pomogli skonkretyzować jej idee.

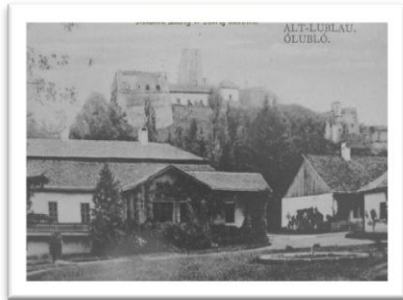


Znak szkoły z wpisanym hasłem.

Szkoła ta kształtowała równorzędnie ducha, umysł i ciało. Można powiedzieć, że tak jak w XIX wieku wykuwało się w Kuźnicach żelazo, tak w szkole Zamoyskich w Polsce znajdującej się pod zaborami, wykuwało się żelazne charaktery, umysły i ducha polskich kobiet. Naczelnym hasłem Zakładu było motto: „Służyć Bogu - służąc Ojczyźnie, służyć Ojczyźnie - służąc Bogu”, zaś w godle szkoły znalazły się krzyż, kądziel i książka.



Tatry na starej fotografii.



W pierwszym swoim dziele „O miłości Ojczyzny” w 1899 roku Jadwiga Zamoyska pisze: "Człowiek należy wreszcie do Ojczyzny, której stanowi częstkę żywotną, której chwała i pomyślność od niego w części zależą, Ojczyzny, którą winien znać i kochać, ażeby móc jej wiernie służyć, królestwo Boże w niej szerząc. Ojczyznę zatem trzeba znać: znać jej dzieje, jej język, jej właściwe cechy, jej warunki bytu ekonomiczne, społeczne i polityczne, gdyż z obeznania się z jej sprawami ubiegłymi i bieżącymi, z jej

zasobami materialnymi i moralnymi wynika możność służenia jej rozumnie i skutecznie. W rzeczy samej, ludzie najbardziej pod względem narodowym wykształceni zwykle najpożyteczniej Ojczyźnie służą".

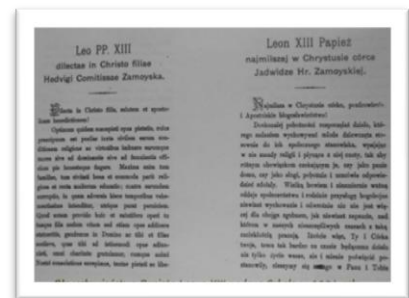
Szkoła Jadwigi Zamoyskiej zyskała poparcie władz kościelnych oraz duże zainteresowanie w społeczeństwie. Stała się jednak niewygodna dla zaborcy. Z tego też powodu 1. grudnia 1885 roku rodzina Zamoyskich na mocy tzw. rugów pruskich została zmuszona do opuszczenia swojej siedziby. W 1886 roku dobrze już zorganizowana szkoła w Kórniku została zamknięta, a w lipcu tegoż roku Szkoła została przeniesiona tymczasowo do Starej Lubowli na Spiszu (obecnie Słowacja, dawniej Węgry), do siedziby



ówczesnego jej właściciela, kuzyna Andrzeja Zamoyskiego. W 1887 roku na kolejne dwa lata Szkoła przeniesiona została do wydzierżawionego domu w Kalwarii Zebrzydowskiej. Przez kolejne dwa lata Zakład miał siedzibę w wynajętej w 1889 roku od hrabiny Róży z Potockich Krasieńskiej - Raczyńskiej willi „Adasiówka” w Zakopanem (obecnie Ośrodek dla duchowieństwa „Księżówka”). 11. czerwca 1891 roku Szkoła została przeniesiona do wyremontowanego i zmodernizowanego

budynku dawnej administracji huty (obecnie siedziba Dyrekcji TPN). Tutaj przetrwała aż do II wojny światowej wciąż pod tą samą nazwą Zakłady Kórnickie.

26. stycznia 1886 roku Papież Leon XIII skierował do Jadwigi Zamoyskiej Brewe, w którym jej szkoła oraz założone wcześniej i związane z nią Stowarzyszenie Matki Boskiej Dobrej Rady otrzymały pochwałę i błogosławieństwo. Leon XIII udzielił też odpustów dla założycielki, wychowawczyń i uczennic. Również po latach następca Papieża Leona XIII, Pius X, w piśmie do Jadwigi Zamoyskiej z 10. maja 1906 roku tak pochwalił jej dokonania. "Nad wyraz Nam miło, że instytucję założoną Twoim i Twojej córki staraniem, a już pochwaloną przez Leona XIII, Naszego Poprzednika, i Nam dałaś poznać, i z jej ustawami nas zaznajomiłaś. Daje nam to pożądaną sposobność do wyjawienia



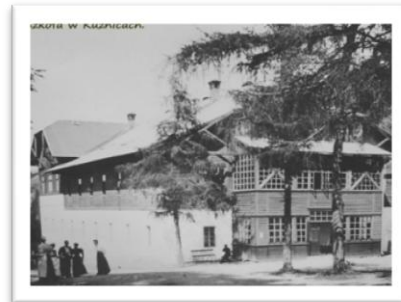


Tatry na starej fotografii.



życzliwych uczuć, jakie dla Stowarzyszenia waszego w duszy żywimy. Podoba się nam w istocie, że macie na celu uzupełnienie wychowania dziewcząt, często zaniedbywanego w najniebezpieczniejszej dla nich chwili, gdy opuszczają szkołę; że kształcicie je w pobożności i nauce, i uczycie przykładać ręce do pracy domowej. Stąd wynika, że wasza instytucja jest zarówno praktyczną szkołą życia chrześcijańskiego, jak i szkołą dobrego gospodarstwa domowego. Co jednak jeszcze miłsze czyni na Nas wrażenie i bez wątpienia rozszerza zakres waszej działalności, to dążenie wasze, by przyjść z pomocą całemu społeczeństwu, a to za pośrednictwem uczennic przez was wychowywanych".

Warunki przyjęcia do Szkoły, jak i zasady w niej panujące były bardzo ściśle określone i sprecyzowane. Jak czytamy w „Kursie Rocznym Gospodarstwa Domowego” „Zakład Kórnicki przyjmuje na naukę jedynie osoby, które mają zdrowie i siły niezbędne do zajęć gospodarskich, nie potrzebują wyjątkowych warunków i zobowiązują się do przestrzegania przepisów oraz szanowania porządku domowego. Nauka trwa rok - ma ona na celu uzupełnienie wykształcenia potrzebnego kobietom, ale nie może zastąpić nauk szkolnych, po ukończeniu których uczennice powinny przybywać do Zakładu.



Uczennice przechodzą teoretycznie i praktycznie: naukę prania i prasowania, porządków domowych (sprząatanie, usługa przy stole itp.), kucharstwa, piekarstwa, mleczarstwa, robienia zapasów zimowych, utrzymywania bielizny domowej, kroju, szycia i cerowania, gospodarstwa podwórzowego, prowadzenia kasy. Godziny popołudniowe przeznaczone są na czytanie, oraz lekcje religii, historii Polski, rachunków gospod., śpiewu chórowego i pogadanki pedagogiczne.

Przy nauce i pracy bierze się pod uwagę zdolności i siły uczennic. Uczennice same sobie usługują, rzeczy swoje utrzymują według udzielonych wskazówek, same do wszystkich zajęć



rękę przykładają i od żadnych nauk i zajęć objętych programem nie mają prawa się uchylać. W razie potrzeby obowiązane są zastępować jedna drugą w zajęciach. Uczennice, pragnące nabyć większej wprawy i doświadczenia gospodarskiego, mogą przedłużyć pobyt w Zakładzie, o ile są zadawalniające. Po skończonej nauce uczennice otrzymują od Zakładu prywatne świadectwa.

W ciągu roku jest 8 tygodni wakacji, tj. 2 tygodnie na Boże Narodzenie i 6 tygodni na Wielkanoc. Wyjazd na wakacje jest dowolny; uczennice nie są obowiązane opuszczać Zakładu na czas wakacyjny, ale skądinąd nie są upoważnione do przedłużania wakacji, ani do wyjeżdżania w innych porach roku.



Tatry na starej fotografii.



Na kurs roczny Zakład nie przyjmuje uczennic niżej lat 18; wymagana jest metryka, świadectwo ukończenia szkoły średniej i świadectwo lekarskie. Opłata wynosimiesięcznie. Za pranie płaci się osobno. Zastrzega się, że opłata może być podwyższona. Przyjazd uczennic naznaczony na 15 września. Opłata liczy się od tej daty, niezależnie od dnia przyjazdu uczennicy. Opłatę należy składać kwartalnie z góry. Uczennicom wyjeżdżającym na wakacje Bożego Narodzenia nie zwraca się opłaty, wyjeżdżające na Wielkanoc płacą tylko połowę należitości. O ile uczennica opuszcza Zakład przed upływem roku, nie zwraca się wpłaconej gotówki. Uczennicom przedłużającym roczny pobyt, utrzymanie liczy się dziennie”.

Bardzo ściśle i szczegółowo był również określony spis rzeczy, jakie mogły i musiały posiadać w szkole dziewczęta. W tym samym dokumencie czytamy: „Spis wyprawki: 1 poduszka, 1 kołdra watowana, 1- 2 koce wełniane, 1 materac 180 cm. długi, 80 cm. szeroki, 1 kapa biała na łóżko, $\frac{3}{4}$ m. grubego barchanu lub flan., 2 prześcieradła na łóżko, 2 prześcieradła pod kołdrę, 3 poszewki, 3 koszule nocne, 4 - 6 koszul dziennych, 4 - 6 par majtek, 4 - 6 staniczków, 2 halki kolorowe perkalowe, 2 halki ciepłe, 2 kaftaniki perkalowe, 2 kaftaniki ciepłe (bez wycięcia), 6 par pończoch, 12 chustek do nosa, 6 ręczników, 3 serwety stołowe, 3 serwetki do grzebieni, 8 ścierek do porządków, 12 ścierek toaletowych, 1 worek na brudną bieliznę, 2 fartuchy kolorowe z bawetami, 2 fartuchy białe, 2 fartuchy bez bawetu, 1 szlafrok albo matinka, 2 suknie ciemne do pracy, skromnie i przyzwoicie zrobione, bluzki z rękawami dającymi się podnosić, suknie świąteczne dowolnie, ale skromnie i przyzwoicie zrobione, kołnierzyki dowolnie, 1 żakiet letni, 1 żakiet ciepły, 3 pary bucików, 1 para kaloszy (dowolnie), 1 para pantofli nocnych, 3 szczotki do czyszczenia butów (do błota, czernidła i połysku), 1 szczotka do czyszczenia rzeczy, 1 parasol, nóż, widelec i łyżka stołowa, nożyk, łyżeczka deserowa, przybory do szycia, przybory do pisania i nauki kroju.



Tryb życia w Zakładzie jest bardzo prosty, uprasza się więc, aby uczennice nie przywoziły ze sobą sukien zbyt strojnych, klejnotów, oraz niepotrzebnych drobiazgów. Suknie do pracy mają mieć kieszenie; ze względu na zdrowie i wycieczki poleca się, aby buciki były na niskich obcasach. Uczennice mogą przywieźć rzeczy już używane, byleby były porządne i odpowiednie do zajęć gospodarskich.

Czepki do zajęć lepiej nabyć w Zakładzie według przyjętego wzoru. Uczennice mają mieć bieliznę, suknie, oraz każdą rzecz naznaczoną swymi literami. Uprasza się, by książek do



Tatry na starej fotografii.



czytania nie przywoziły, biblioteka Zakładu jest dostatecznie zaopatrzona - wolno przywieźć książki do nabożeństwa i podręczniki szkolne”.

Wychowanki szkoły pochodziły ze wszystkich warstw społecznych i ze wszystkich trzech zaborów. Początkowo w Kórniku służyła ona tylko i wyłącznie dziewczętom wiejskim, które uczyły się za darmo nie wnosząc jakichkolwiek opłat, ale z upływem czasu Zakład zaczął zwracać się ku dziewczętom stanu średniego. Pod koniec XIX wieku „Zakład Jenerałowej Zamoyskiej” (tak potocznie określano tę szkołę) składał się z trzech Oddziałów. Do pierwszego Oddziału trafiały dziewczęta z domów bogatych i średniozamożnych. Ziemianie i inteligencja, a nawet arystokracja. Musiały one posiadać już pewne przygotowanie teoretycznym i praktyczne. Ich nauka trwała minimum rok. W drugim Oddziale, gdzie obowiązywał co najmniej trzyletni kurs nauki, uczyły się dziewczęta stanu średniego, pracowite szlachcianki i mieszczyki, które wcześniej ukończyły szkołę elementarną. Do trzeciego Oddziału, gdzie nauka trwała od trzech do pięciu lat trafiały ubogie dziewczęta wiejskie po ukończonej szkole ludowej, pragnące wyuczyć się zawodu.



Różnica między Oddziałami polegała jedynie na warunkach bytowych wychowanek, gdyż praca i obowiązki dla wszystkich uczennic była takie same. Uczennice zdobywały wiedzę ogólnokształcącą w zakresie nauk matematyczno - przyrodniczych oraz humanistycznych.

Język i literatura polska, języki obce, historia Polski, a także muzyka. Opanowywały także umiejętności praktyczne potrzebne w prowadzeniu gospodarstwa domowego i wiejskiego w zakresie krawiectwa, tzw. robótek ręcznych, białego szycia haftu, cerowania, szeroko pojętej kuchni domowej, ogrodnictwa, mleczarstwa, chowu drobiu i hodowli zwierząt.



W broszurze pt. „O trzech oddziałach w Zakładzie Kórnickim” Jadwiga Zamoyska pisze: „W pierwszych latach istnienia naszej Szkoły domowej pracy uczennice dzieliły się na dwa oddziały. Ale niektórym rodzicom oddział I zdawał się zbyt kosztownym, a oddział II nie dość wykwinnym. Dla zadośćuczynienia życzeniom

rodzicielskim ustanowiono oddział pośredni. Różnica między oddziałami nie odnosi się ani do wieku uczennic, ani do nauk udzielanych w Zakładzie; polega ona jedynie na materialnych warunkach i ma na celu zastosowanie się do środków, jakimi uczennice rozporządzają. Można by te oddziały porównać do różnoklasowych wagonów, zmierzających tą samą koleją do tego samego celu, jedynie z większym lub mniejszym uwzględnieniem wygody podróży.



Tatry na starej fotografii.



Pod względem moralnym wszystkie oddziały równej doznają troskliwości, pod względem zdrowia jednakowej opieki, pod względem porządku, czystości, przyzwoitości wszystkie tym samym podlegają przepisom. Nauki we wszystkich oddziałach stopniują się do wykształcenia, z jakim uczennice do Zakładu przybywają; pracy ręcznej wymaga się od wszystkich; nie ma różnicy pod względem jakości pracy, zachodzi ona tylko pod względem czasu, jaki się każdemu rodzajowi pracy poświęca, a to w zamiarze,

ażebym uczennice mogły nabierać większej wprawy w kierunkach, w których jej na przyszłość więcej potrzebować będą.

Różnica między oddziałami polega na stole i mieszkaniu. Tej różnicy trzymamy się z zasady. Ona pomaga do wyrobienia roztropności, we właściwym ocenianiu stosunkowej wartości rzeczy; ona uczy niczego wbrew prawdzie i rozumowi nie lekceważyć, niczego nie przeceniać; ona pomaga do zdobycia odporności przeciw tak powszechnej skłonności do życia i używania po nad mienie.



Zakład nasz stara się być nie tylko szkołą pracy, ale i szkołą życia; stara się uczennice utrzymać nie w sztucznych, ale w rzeczywistych warunkach życia. A że różnaitość i nierówność warunków bytu są w życiu nieuniknione, źle by się Zakład uczennicom swoim przysłużył, gdyby im dawał przywyknienia stawiające je w sprzeczności z późniejszym otoczeniem rodzinnym. O ile podobna, pragniemy, ażebym uczennice utrzymywały się u nas na stopie mniej więcej takiej, jaka je czeka za powrotem do rodzicielskich domów”.

Dla zdobywania tych umiejętności, a także wpojenia nawyku systematycznej pracy, w Kuźnicach była prowadzona wzorowa chlewnia, obora, mleczarnia, piekarnia, szwalnia, pralnia, prasownia, introligatornia, lampiarnia, mydlarnia i wydawnictwo. Zorganizowano także tkactwo, pszczelarstwo i szewstwo. Przy tak wielkim gospodarstwie była oczywiście wozownia z powozami, stangret i woźnica oraz stajnia z końmi. Funkcjonowanie szkoły na tak dogodnych warunkach było możliwe dzięki dochodom z dobrze funkcjonujących majątków Jadwigi i Marii Zamoyskich w Wielkopolsce, stałym dotacjom Władysława Zamoyskiego, opłatom czesnego oraz systemowi przemysłanej, samowystarczalnej gospodarki, która przynosiła znaczące przychody.



Jak pisze Jadwiga Zamoyska „Pragniemy, ażebym uczennice nasze wpoily sobie w sumienie, że „rozchód powinien być z dochodem w zgodzie”. Pragniemy, żeby się starały jak najmniej na Rodzicach ciążyć i rodzicielskie kieszenie wyzyskiwać. Nie prosić o łaski, przywileje, ustępstwa, ale własną dzielnością drogi



Tatry na starej fotografii.



życia sobie torować. Z drugiej strony i na tejże zasadzie stosowania się do środków, jakimi kto chce i może rozporządzać, nie widzimy powodu, ażeby uczennice zamożniejsze, przywykłe do większego dostatku i posiadające odpowiednie fundusze, zmuszać do warunków, których im przezorność nie nakazuje. Nie widzimy też korzyści w obostrzaniu dla nich trybu życia i tak w Zakładzie stosunkowo ostrego”.

Należy przyznać, że tryb życia oraz zasady obowiązujące uczennice w Szkole Jenerałowej rzeczywiście były dosyć ostre i rygorystyczne, co jednak nie wzbudzało u nikogo sprzeciwu. W broszurze „Przepisy dla uczennic I – go i II – go Oddziału” wydanej przez Zakład Kórnicki czytamy: „Uczennice są obowiązane:

1. Przestrzegać milczenia rano do śniadania, podczas pracy od 9 - tej do 12 - tej przed południem, od końca rekreacji do 6 - tej po południu, z wyjątkiem chwili przeznaczonej na podwieczorek, wreszcie wieczorem po pacierzu;
2. Wychodzić na przechadzki nie inaczej jak pod opieką naznaczonej do tego osoby;
3. Rekreacje przepędzać wspólnie, unikając poufałości względem towarzyszek, odosobnień i zażyłości we dwójkę;
4. W razie niezdrovia natychmiast zawiadomić o tem dozorczynię chorych;
5. Na sypialni trzymać się każda swej przedziałki i do innych nie wchodzić;
6. Utrzymywać rzeczy w szafach i na półkach wedle udzielonych wskazówek;
7. Wszelkie jedzenie przechowywać wyłącznie w spiżarni lub jadalni;
8. Bieliznę pod rachunkiem do prania oddawać i z prania odbierać, co potrzebuje naprawy na bok odkładać i w przeznaczonych na to godzinach naprawiać;
9. Bieżące osobiste wydatki ściśle zapisywać i na żądanie przedstawiać rachunkowe książeczki;



10. Po przybyciu do Zakładu zaopatrzyć się we wszelkie przybory potrzebne do zajęć gospodarskich, szycia i rysunku, o ile takowych z sobą nie przywiozły;
11. Oddać do schowania, co nie jest na razie niezbędne, a zatrzymać to tylko, co do codziennego użytku służy;
12. Nie przywozić zapasów bielizny, strojnych sukien, klejnotów, jak pierścionki, bransoletki, itp. ani drobiazgów nieużytecznych. Nie przywozić książek: biblioteka miejscowa dostarcza tych, które uczennicom do czytania i nauki w Zakładzie są potrzebne; na czytanie zaś innych książek i na inne nauki czasu nie starczy.

Uczennicom nie wolno bez upoważnienia:

1. Opóźniać ani przyspieszać godziny wstawania i udawania się na spoczynek;



Tatry na starej fotografii.



2. W ciągu dnia na sypialnię chodzić;
3. Światła przy łóżku trzymać;
4. Odwiedzać kogokolwiek w sypialniach lub sypialnych pokojach;
5. Chodzić do wydziałów pracy, w których nie mają wyraźnego zajęcia;
6. Gości przyjmować ani po Zakładzie oprowadzać;
7. Żadnych książek ani dzienników sprowadzać ani pożyczać;

8. Żadnych podarunków, jałmużn, wynagrodzeń udzielać;

9. Pożyczać niczego od nikogo;

10. Cudzych rzeczy używać, kupować, ani własnych sprzedawać;

11. Żadnych listów odbierać ani wysyłać.

Uwaga I. Wszystkie listy do uczennic i od nich podlegają kontroli, z wyjątkiem tych, które przychodzą od rodziców lub na ich ręce odchodzą.

Uwaga II. Po za obręb Zakładu uczennice wydaleć się mogą tylko w Niedziele, Święta dni wycieczek i to wyłącznie pod opieką rodziców.

Uwaga III. W Zakładzie uczennicom wolno przyjmować odwiedziny również tylko w niedziele, Święta, dni wycieczek i to wyłącznie pod opieką rodziców lub osób wyraźnie upoważnionych do tego przez rodziców”.

Osiągnięcia szkoły były w tym okresie bardzo wysoko oceniane zarówno przez władze kościelne, jak i świeckie. Wyroby wychowanek wystawiane były na wystawach i sprzedawane na zewnątrz. Także restauracja i kawiarnia, prowadzone przez „Cepculki”, jak potocznie nazywano uczennice z powodu noszonych przez nie białych czepków, były odwiedzane przez turystów przybywających w Tatry. Do zakładowej restauracji, jak pisał Rafał Malczewski, na „kuźniczą kawusię z rogalikami, znakomity chleb, serki oszczypki i inne bardziej wyszukane, a w końcu pierniki dobroci niesłychanej jeździła socjety Zakopanego”. Z czasem odwiedzanie szkoły w Kuźnicach stało się obowiązkowym punktem wszystkich ważniejszych i oficjalnych wizyt w Zakopanem.



Szkola organizowała w miesiącu października otwarte wystawy i prezentacje swoich prac i wytworów. Wystawy cieszyła się wielką popularnością i zainteresowaniem i były odwiedzane przez szerokie rzesze gości i ludności miejscowej. W broszurze „15 październik w Zakładzie Kórnickim” wydanej nakładem własnego wydawnictwa Zakładu Kórnickiego czytamy: „Wystawa tegoroczna bardzo dobrze się udała. Z każdym rokiem powiększa się i rozszerza, tak, że teraz szwalnia nie wystarczyła, dlatego też sprzęty pokojowe i pościel ułożono w składzie, a przedmioty odnoszące się do pracy umysłowej były wystawione w pokoju obok szwalni.



Tatry na starej fotografii.



Bardzo wiele gości zwiedzało wystawę, która trwała dwa dni: 15 - go i 16 - go października. Na wstępie wystawy była w oczy ogromna mapa Polski ręcznie wykonana z zatkniętymi chorągiewkami oznaczającymi miejscowości, z których kiedykolwiek uczennice przybyły. Dawne uczennice z zaboru pruskiego przysłały prześliczny adres z licznymi podpisami ozdobiony rysunkami wszystkich miejscowości, do których nasz dom kolejno się przeniósł.

W tym roku na wystawę starano się o zużytkowanie tak zwanych „nieużytków”, np. stare, a porządnie przechowane pudełka od czekolady i makaronu włoskiego użyto na opakowanie herbatników i pierników, oklejając je przepaską z firmą naszą. Były też stare parasole świeżo pokryte; bardzo pięknie naprawione staroświeckie, kosztowne *koronki* i kórnicka makata; z białego szycia kilka pozostałych sztuk ślubnej wyprawy hr. Izy Potockiej, które sobie pokazywano, jako wzór pięknej a skromnej bielizny.

Przy krawiecczyźnie, kilka bluzek i spódniczek starannie obrobionych; kilka rannych ładnych sukien i zarzutek; z pralni i prasowni, czyszczone rozmaitymi środkami rozmaite plamy: czapki, rękawiczki, paski, suknie doskonale odświeżone. Ogromne powodzenie miała introligatornia, która wystawiła rzeczywiście bardzo ładne roboty. Wśród licznych notesów, książek, zwracały uwagę książeczki składające się całe z odpadków papieru a ładne ich okładki kolorowe zrobione z odwrotnej strony zużytych kopert! Prócz tego, śliczne pudełka pokryte imitacją skóry; nasze zdziwienie, gdy nam powiedziano, że to zwykłe pudełka drewniane przeznaczone na wyrzucenie tak się przeistoczyły.



Miałyśmy wrażenie, że goście ze zdziwieniem patrzeli na te nasze oszczędności, zastanawiając się nad tem, ile to jednak bezmyślnie się rzeczy w życiu codziennym marnotrawi! Chcemy ufać, że nie jeden powziął postanowienie zbierania skrzętnie odtąd dla nas tego, co się dotąd wyrzucało, mniemając, że „to do niczego”.



Stosownie do życzenia p. J., aby w każdym zajęciu były okazy odnoszące się do nauki teoretycznej, zostały urządzone: dla szwalni, szafka z okazami bawełny, lnu, konopi, jedwabiu i wszystkich z nich wyrobów, dla piekarni szafka z wszystkimi rodzajami zboża i ich przeróbkami, dla lampiarni, kolejne przemiany, jakie przechodzą szkiełka, tablica ze wszystkimi numerami knotów i próbki z przemianami nafty, przy meblach, jak w roku zeszłym tablice z przekrojami rozmaitych gatunków drzew i próbkami polityry. Dział ten wystawił masę podłogową własnego wyrobu o połowę tańszą, niż kupną; materace zwijane, wygodne w małych mieszkaniach; kołdry pikowane, nie tylko z watą, ale i z puchem; szczególnie budziła zachwyty podróżna szafa, wygodna, bo w podróży



Tatry na starej fotografii.



można ją zwinąć, jak parasole, a rozwieszona w mieszkaniu na dwóch gwoździach, może chronić od kurzu rzeczy w niej wiszące na 4 - 6 hakach.

A teraz coś ciekawego! garnki ciekące naprawione w ten sposób, że się miejsce pęknięte z dwóch stron naciera gorzkim migdałem. Ten środek służy na kilka miesięcy, potem znów go można powtórzyć.

Piekarnia wystawiła jak zwykle baby na 80 - cm. wysokie, francuski chleb na więcej niż metr długi, bułki dęte bez żadnego ośrodka według wymagań lekarzy, paluszki grahamowe na wzór tych, które dotąd w Zakopanem sprowadzano z Wiednia. Różne nowe sucharki: słone, waniliowe, imbirowe.

Kuchnia wystawiła poglądowo próbki rozmaitych potraw, które można zrobić z ryżu, z ziemniaków, z jaj i tanie leguminy. Kuchnia I - a oprócz swoich najrozmaitszych tortów, herbatników, ciastek deserowych, wzbogacona zwierzyną przyslaną z Kórnika i Bobrka wystawiła mnóstwo pasztetów, o których wykwitności świadczą nowe od czasu wystawy zamówienia. Tych jednak niestety niepodobna zaspokoić dla braku zwierzyny.



Spizarnia, dzięki uprzejmości artystek, nieobecnych niestety, mogła dużo nasprzedawać swych konfitur, galaret i serków owocowych w ozdobnych pudełkach. Mleczarnia, otrzymawszy od niedawna nowy dom i nową piwnicę, zaimponowała różnaitością i wykwitnością swych serów krajowych i zagranicznych. W okazy pracy umysłowej już poprzednio była zaopatrzona.



W pokoju obok szwalni były wystawione pierwsze drobiazgi do miniaturowego „muzeum”; jak zwykle rysunki kroju i perspektywy. Na ścianach wisały tablice ze składnikami pokarmów i rysunki odnoszące się do budowy człowieka. Uderzały też starannie wykonane przez III - ci

oddz. mapki odnoszące się do tej epoki historii Polski którą przeszły, w niektórych, granice kraju zrobione były z pamięci”.

W czasie I wojny światowej Szkoła działała na granicy przetrwania. Przyjmowano uczennice tylko do III Oddziału, było ich od 35 do 40. Po odzyskaniu niepodległości Szkoła na powrót rozkwitła i trysnęła energią aż do czasu śmierci jej założycielki - Jadwigi w 1923 roku i jej syna Władysława w 1924 roku. Po utworzeniu z dóbr Zamoyskich Fundacji „Zakłady Kórnickie” w roku 1925, Szkoła w Kuźnicach była zarządzana właśnie przez Fundację i przekształcona została na Szkołę jednoroczną, a w Kórniku działał tylko Oddział dwuletni. W tym czasie Szkoła zaczęła przeżywać kryzys związany ze złym zarządzaniem ze strony



Tatry na starej fotografii.



Zarządu Fundacji „Zakłady Kórnickie”. Bardzo silnie interweniowała wówczas hrabianka Maria oraz Rada i Zarząd Szkoły. Dopiero lata trzydzieste XX wieku przyniosły stabilizację.

W 1932 roku Szkołę zorganizowano w czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum gospodarcze. Do tego czasu Zakład wykształcił i doksztalał około 6 tysięcy dziewcząt i kobiet ze wszystkich stanów i regionów Polski. Były to dziewczęta ze wszystkich byłych zaborów, a nawet z odległej Odessy, Petersburga czy Syberii. I faktycznie, w spisach uczennic widnieją nazwiska dziewcząt z Litwy, Wołynia, Podola, Inflant, Galicji, Królestwa Kongresowego, Spiszu, a nawet Smoleńska. Generałowej zależało szczególnie na przyjmowaniu uczennic z prowincji objętych represjami. Oprócz Wielkopolski uprzywilejowanymi dzielnicami były Pomorze i Śląsk. Wychowanki Szkoły wynosiły nie tylko wskazówki do praktycznego prowadzenia domu, ale i ducha narodowo i religijnie odrodzonego, roznosiły te zasady do swoich domów i okolic. W okresie międzywojennym kółka „Kuźniczanek” działały w Krakowie, Lwowie, Wilnie, Grodnie, Warszawie, Toruniu, Bydgoszczy, Poznaniu, Sosnowcu i Katowicach. Pomocne w kontaktowaniu się i propagowaniu idei Szkoły było wydawane we własnym wydawnictwie „Pisemko Kuźniczanek” (1912 - 1931) i „Kuźniczanka” (1931 - 1933).



W czasie okupacji niemieckiej, ostatniej dyrektorze Zakładów w Kuźnicach Marii Koczorowskiej udało się zorganizować Szkołę w willi „Oksza” przy ul. Zamoyskiego 25 (obecnie Galeria Sztuki XX wieku Muzeum Tatrzańskiego), gdzie oficjalnie funkcjonowała przez 4 lata (1941 - 1944) pod nazwą: *Państwowa Szkoła Gospodarcza*, będąc ratunkiem dla dziewcząt przed wywózką na przymusowe prace do Niemiec. W 1945 roku Szkoła wróciła do Kuźnic i działała do roku 1950, najpierw pod nazwą *Państwowe Liceum Gospodarcze*, w skrócie *Liceum Gospodarcze*, a w latach 1948 - 1950 jako *Państwowe Liceum Rolniczo - Gospodarcze*. Była to szkoła dwuletnia. Na fasadzie wciąż widniał napis: *Szkoły Gospodarcze imieniem generałowej Zamoyskiej*. Uczyli w niej pedagodzy z Wilna, Lwowa i Warszawy.



Szkoła istniała do 1952 roku, została zamknięta przez władze komunistyczne PRL., a teren szkoły wraz z wszystkimi zabudowaniami przejęło Ministerstwo Rolnictwa. Jednak duch szkoły, poziom i organizacja przetrwały w dwuletnim Medycznym Studium Zawodowym Dietetyki w Krakowie, założonym przez Marię Kuczyńską, ostatnią dyrektorkę Liceum Gospodarczego, apotem przez 15 lat prowadzonym przez jej absolwentkę, Kuźniczanek, Zofię Wieczorek - Chełmińską. Mówiło się o niej „szkoła arystokratyczna”. Absolwentki ostatniego okresu Szkoły żyją do dziś. Jest ich jeszcze kilkadziesiąt. Są niezwykle dokładne, uporządkowane, systematyczne, pracowite, punktualne,



Tatry na starej fotografii.



o niespożytych siłach i niezwyklej pamięci, pogodnie, uśmiechnięte. Ich przyjaźnie, przypominające więzi rodzinne, trwają nadal. Dzięki nim przetrwał duch i pamięć o tej niezwyklej Szkole Życia.

Generałowa Jadwiga Zamoyska powróciła ostatecznie do Kórnika w 1920 roku. Rok później otrzymała Order Odrodzenia Polski Polonia Restituta. Zmarła 4. listopada 1923 roku w Kórniku i została pochowana w tamtejszym kościele. Swoją troską o wychowanie przyszłych pokoleń dała świadectwo wielkiego patriotyzmu. Uczyła umiłowania Boga, człowieka, szacunku do pracy i wartości moralnych. „Myślenie Generałowej było światłe i prekursorskie w wielu obszarach, a swymi poglądami wyprzedzała epokę, w której żyła. Zdumiewa nas dzisiaj rozległość jej zainteresowań oraz mądrość, przenikliwość i logika, z jaką wypowiadała się na bardzo różne tematy: religijne, polityczne, ekonomiczne. Wśród wielu różnych zadań, które podejmowała Jadwiga Zamoyska, zadanie wychowania młodego pokolenia z pewnością było jej najbliższe i najważniejsze. Wiedziała, że wszelka nauka bez wiary służy raczej do paczenia umysłu, niż do kształcenia go; ale jeżeli nauka bez wiary wykoleja umysł, a tym samym sąd i życie całe, to nauka oparta na wierze i jej towarzysząca stokroć pomnaża dobrodziejstwa z wiary płynące” - pisze prof. Władysław Chałupka.



Można by użyć stwierdzenia, że misję Szkoły Jenerałowej Zamoyskiej określiła w bardzo trafny sposób sama jej założycielka: „Zadaniem naszej Szkoły domowej pracy jest wyrabianie w uczennicach naszych przekonania, że praca nie hańbi, lecz uszlachetnia, że skromność i umiarkowanie daje równowagę umysłu i serca i zabezpiecza spokój duszy, że w każdym położeniu można być użytecznym członkiem społeczeństwa, a zapewniając sobie samemu zadowolenie i pewien stopień szczęścia, przyczyniać się równocześnie do szczęścia całego narodu. Narody, wśród których młodzież takimi się kieruje pojęciami, podnoszą się i wzmagają i zdolne są dźwignąć się z chwilowego upadku mimo najnieprzyjaźniejszych stosunków zewnętrznych. Pragniemy i dążymy do tego, by uczennice nasze wszystkich oddziałów przejęły się temi zasadami i uczuciami, a po wyjściu z Zakładu pracowały w tym kierunku - każda w swoim zakresie, każda wedle swych środków i zasobów tak materyalnych, jak umysłowych i moralnych. (...) Niejeden i w obecnych czasach wystawia sobie, że wszystko, i to najlepsze, otrzymać powinien darmo. Nie tak się podnoszą ludzie i narody. Prawa się nie otrzymują, ale zdobywają. Trzeba najprzód zapracować, zarobić, zasłużyć, a dopiero potem należnych praw się domagać. Prawa nie wyprzedzają obowiązków, ale im towarzyszą i zawsze z ich wykonania wynikają”.





Tatry na starej fotografii.



W 1931 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny ś. p. Jadwigi Zamoyskiej, który został przerwany przez wojnę i czasy PRL. Został wznowiony w 2012 roku decyzją Abpa Stanisława Gądeckiego, Metropolity Poznańskiego.

Jacek Ptak.

Bibliografia:

1. Zofia Radwańska-Paryska, Witold Henryk Paryski, Wielka Encyklopedia Tatrzańska, Wydawnictwo Górskie, Poronin 2005.
2. Jadwiga Zamoyska, Wspomnienia, Londyn 1961 r.
3. Maria Joanna Gondek, Jadwiga Zamoyska i jej program pracy społecznej, [w] Człowiek w Kulturze, nr 17/2005 r.
4. Agata Nowakowska – Wolak, Ciepulek szkoła życia, [w] Tygodnik Podhalański, 18. 07. 2013 r.
5. Rafał Malczewski, Pępek świata. Wspomnienia z Zakopanego, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2011 r.
6. Piotr Czartoryski – Sziler, Jadwiga Zamoyska - wychowawczyni młodzieży, Zakopiański Bazar Polityczny.: www.zakopianskibazar.pl
7. Władysław Chałupka, Wstęp [w] Jadwiga Zamoyska, Myśli wybrane, Fundacja „Servire Veritati” Instytut Pamięci Narodowej, 2007 r.
8. Jadwiga Zamoyska, O miłości Ojczyzny, Anczyc i Spółka, Kraków 1900 r.
9. Zakład Kórnicki Szkoła Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem. Kurs roczny gospodarstwa domowego. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa.: www.wbc.poznan.pl
10. O trzech oddziałach w Zakładzie Kórnickim. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa.: www.wbc.poznan.pl
11. 15 październik w Zakładzie Kórnickim. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa.: www.wbc.poznan.pl
12. Adam Kitkowski, Jerzy M. Roszkowski, Władysław hrabia Zamoyski – w 160 rocznicę urodzin. Kórnik – Zakopane 2013 r.
13. Katarzyna Czachowska, Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, [w] Kórniczanin, nr12/2011 r.
14. Wojciech Wilczek, Z Zamoyskimi wędrowka przez wieki, [w] Tatry, nr 4/2013 r.
15. Fotografie pochodzą z wystawy zorganizowanej na fundamentach dworu w Kuźnicach przez Tatrzański Park Narodowy na podstawie tekstów Agaty Nowakowskiej – Wolak przy współpracy Muzeum Tatrzańskiego, Biblioteki Kórnickiej, Biblioteki Jagiellońskiej, Lubowlańskiego Muzeum w Starej Lubovni opracowanej graficznie i wykonanej przez Studio Promocji i Reklamy F-art.
16. Cyfrowa Biblioteka Narodowa.: www.polona.pl
17. Narodowe Archiwum Cyfrowe.: www.nac.gov.pl
18. Polska na fotografii.: www.fotopolska.eu